

Audycja dla dzieci.

*Audycja godz 17.30**godz. 17-30*

chor. -

Din, don, dan

din, don, dan

Wigilijny dzwoni dzwoniak

Din, don, dan

din, don, don

spiew -

Gloria, Gloria, Gloria

in exelsis Deo

Din, don, don

głos zenski - Czy słyszysz ^{ce} drogie dzieci ?

głos męski - Dzwoni jeden

głosy dochodzą - drugi, trzeci, czwarty ^{piąty} się rozgłasza

głos męski -

na świat smutny, udrecony ~~wigilię~~

wigilijne biją dzwony

Din, don, don

din, don, don

spiew -

Gloria, Gloria, Gloria

in exelsis Deo

(muzyka)

głos.- Kochane dzieci !

Po długich szesciu latach wojny i ciężkiego zmagania się z wrogiem ośch
dzimy dziś po raz pierwszy święta Bożego Narodzenia. Po raz pierwszy
od szesciu lat gwiazda betlejemaska świeci nad Wolną, Niepodległą Ojczy-
zną, wywalczoną przez naszego żołnierza. Być może, że wielu z was już
zapomniało jak obchodzimy w Polsce dzień przyjscia na świat Bożej Dzie-
ciny. Każde z was pamięta raczej łzy w oczach matki i widzi zacisnięte
usta w czasie łamania się oplatkiem. Dzisiaj ujrzyście z pewnością także
łzy w oczach waszych rodziców, lecz będa to łzy szczęścia i radości,
wzruszenia i modlitwy, zanoszonej do Narodzonego Dzieciątka, aby błogo-
sławiło nasza młoda, narodzona ojczyzna.

Drogie dzieci !

Dla wielu z was będzie to pierwsza gwiazdka w wolnym kraju, pierwszy
raz ~~będziecie~~ będziecie ubierać choinkę przy dźwiękach polskich
koled.

Być może, że wasza choinka nie będzie zawieszona cukierkami, piernika-
mi, jabłkami, wspaniałymi kulami. Być może, że będzie ona mała i ubrana
tylko zabawkami zrobionymi przez was samych.

Nr. 2-18667
Zezwala się na rozpowszechnianie
Genet. B. K.
Kucior G.
21. 5. 1945

*głos zenski - Pani - J. Maruska
głos męski - Pan - J. Jutner
głos - O. Jaro
Dziękuję - Oleksa Jizott
forysien - gnela*

Łecz będzie to sliczna zielona choineczka, która wyrosła w polskim borze, a która zasiał polny wiatr.

A pomyślcie? takie dzieci, które nie mają choinki, nie mogą zapalić na niej świeczki i zaśpiewać "Lulajże Jezuniu".

Niech każde z was, czy to będzie miało dużą choinkę, ustrojoną slicznymi kulami i lancuchami, czy skromną, małą choineczkę, niech ją kocha i cieszy się z niej. Dobrze?

Pamiętajcie, że jesteście wśród swoich rodziców lub najbliższych i najlepszych opiekunów. Żadne z was nie blaka się same na ulicy bez ciepłego ubrania, kiedy wiatr zimny wieje a pan mroź maluje obrazy na szybie, jak to blakala się mała sierotka, dziewczynka, której historii za chwilę usłyszycie.

gong!

(wiatr)

Dz. - Ach, jak zimno! Wiatr taki chłodny wieje i śnieg miecie w oczy. Co mam zrobić? Tak mi strasznie zimno. Może wrócić do domu? Ale nie! Jak wrócić bez pieniędzy. Nie sprzedałam jeszcze ani jednego pudełka zapalek. Ojczył obilny mnie zapewne. A zresztą, czyż tam cieplej? Wiatr tak samo szwyczy przez otwory w dachu.

(głosy zdaleka, kroki)

Dz. - Proszę pana. Może pan kupić pudełko zapalek?

Pan. - Co? Zapalki? A pocóż mi one? Mam zapalniczkę. Dzisiaj akurat potrzebne mi zapalki.

(kroki)

Dz. - Prawda. Dzisiaj święto! Wigilia! A ja sama, nie mam nikogo. Przytulę się do muru, może będzie cieplej.

(kroki - wiatr)

Dz. - Idzie jakaś pani. - Może pani potrzebne są zapalki?

Pani - Kto to stoi pod ścianą?

Dz. - Może pani kupić choć jedno pudełko zapalek?

Pani - leż malenstwo? Ty jesteś zmarznięta. Drzyś całą. Kto cię wysłał na taki mroź?

Jezus Maria! Przecież ty jesteś bosa, bez palta. Jak cię ma ma wypuścić z domu?

Dz. - Ja... nie mam si, nikogo. Babcia też niedawno zmarła, babcia była dobra

Pani - Ale dlaczego jesteś bosa?

Dz. - Dlaczego bosa? Och, to przykry wypadek.

Rano miałam pantofle. Coprawda były stare i zniszczone, za duże na mnie, ale miałam. Przechodziłam przez jezdnię i właśnie nadjeżdżały dwa powozy ze stron przeciwnych. Niec biegłam szybko i zgu-

biłam buciki. Jeden został gdzieś w śniegu i nie mogłam go znaleźć a drugi chłopcy porwali i pobiegli śmiejąc się. Coż ^{z tego} miałam robić?

Pani - Biedactwo ! I palta też nie masz. A co trzymasz w tym fartuszk i przyciskasz do siebie ?

Dz. - Zapalki

Pani. - Zapalki ! I co z nimi robisz ? Sprzedajesz je, tak ?

Dz. - Tak, sprzedaje. Ale dziś jeszcze nikt nie kupił ani jednego ~~powrotu~~ pudełka . Może pani kupi ?

Pani .- Kochane malenstwo. Nie, nie kupie, ale nie mogę ciebie zostawić tak samej. Odprowadzę cię do domu

Dz. -- Nie, nie. Ja nie pójdę. Ja tam nie wrócę ! Nie mam po co . Nikt mnie tam nie czeka i jestem tam niepotrzebna. Ojczym napewno leży pijany a macocha zła chodzi. Zbiłaby mnie, gdybym wróciła bez pieniędzy.

Pani. - Wierzę zabiorę cię do siebie. Tylko poczekaj kilka minut na mnie. Ja tutaj załatwie w pobliżu jedną sprawę i zaraz wrócę. Pobiegaj tutaj, rozgrzej się troszeczkę, tylko nie skręcaj w ~~raz~~ żadną ulicę Dobrze ? Ja zaraz wrócę.

Dz. - Dobrze, będę czekała

(kroki) - wiatr

Dz. - Jaka dobra ta pani. Zabierze mnie ze sobą. Zobacze dokąd ona poszła. Skręciła w boczną ulicę. Pobiegam trochę. Nogi mnie skostniały. O, jacyś państwo idą. Dogonię ich. Może oni kupią zapalki.

(kroki)

Skreśli w lewo, ale może dogonić ich. Wejdę w tę ulicę, a potem wrócę. Gdzież się oni podzieli. Z pewnością weszli do tej bramy i zniknęli.

(z żalem) Nie ma nikogo. Jak tu cicho. Jakoś cieplej. Ciemno. Usiądę w kącie między tymi domami. Tutaj wiatr nie wieje.

Ale jak to się rozgrzać ? Skulię się i schowam nogi pod spodniczkę.

I ręce mi tak strasznie zmarzły, że nie mam siły utrzymać w nich paczki zapalek. Boże ? A gdyby tak zapalić jedną zapalkę dla ogrzania się. Tylko jedna, jedyna. Więcej nie. Wyjmę ostrożnie i zapalę.

(trzask - muzyka)

Ach, co za cudowne światło ! Jakże wesoło, jasno i ciepło. Ja chyba

(z zachwytem) przed piecykiem siedzę, tak mi jest dobrze. Ach, jak grzeje w ręce ! Cudowny płomień ! A gdyby taki nogi ogrzać. Wyciągnę je

(z żalem) - ojej....znika piecyk, gasnie zapalka.

(muzyka urywa się)

Zapalę drugą. Wezmę z innego pudełka.

(trzask - muzyka)

Och, jak ciepło ! Jaki duży, wesoły płomień ! Jak mnie rozgrzewa

Ach, co to sie dzieje ? Mur sie staje przezroczysty, sciany niby z puslinu cienkiego. Co ja widze ? Jaki duzy, jasny pokoj ! Stol nakryty bielutkim obrusem, na nim talerze, szklanki, a na samym jego srodku ogromna ges pieczona lezy na polmisku, nadziewana jablkami i sliwkami. Jak pachnie smacznie. To czyba juz na jutro przygotowane.

Ach, ges porusza sie, zaskakuje na ziemie, idzie do mnie....

O, Roze ! Zapalka gasnie i znika wszystko

(muzyka cichnie)

Zapale jeszcze jedna. Tylko szybko. Ojej nie chce sie palic. Palcami nie moge prawie ruszyc. Ale musze zapalic.

(trzask - muzyka)

Juz. Pali sie. Roze ! Co sie dzieje, co za dziwy ! Plonyk strzelil w gore, zamigotal rozprysnal sie na wszystkie strony iskrzac tle i zamienil sie w choinke.

Ach, choinka ! Jaka wspaniala, wielka, jasniejaca swiatlami. Stokroc piekniejsza od tej, ktora widzialam na wystawie sklepowej. Ile swieczek na niej ! Jakie cieple, jasne ! yciagne do nich rece. Zagrzeje sie troche...ale co to ? Ach... zapalka gasnie. Malenkie iskierki unosza sie coraz wyzej, wyzejjuz znikaja. Och, jedna zgasla i spadla na ziemie

(muzyka cichnie)

Ktos umar widocznie. Babcia nix mowila , ze kiedy gwiazdka spada to darsza czlowieka odlatuje z ziemi do nieba.

Ach, gdybym ja sie mogla tam dostac ! Ryc razem z mamusia i babcia. Kochane, dobra babcia.

Zapale zapalke. Moze znów jej cieplo przyniesie mi cudne orazy.

(trzask - muzyka)

Ach babciu, widze ciebie ! Cala jasniejasz cieplem i lagodnym blaskiem. Jak usmiechasz sie do mnie, jak patrzysz na mnie z miloscia. O babciu , wez mnie ze soba ! O , wez mnie babcia ! Ja wiem, ze ty znikniesz skoro zapalka zgasnie, jak zniknal piec cieply, ges , choinka. O nie znikaj babciu ! Nie zostawiaj mnie samej ! Mnie jest tak zle na swiecie. Wez mnie ze soba !

Zapale cale pudelko zapalek. Zapale odbazu. Musze zatrzymac babunie.

(trzask)

Ach, jak cieple ! Babciu, nigdy nie bylas tak piekna i jasniejaca jak teraz jestes. O, zbлизasz sie do mnie. wez mnie na rece. Pojdziemy obie wysoko, wysoko, coraz wyzej ku gwiazdom i sl ncu, ku swiatlom wspanialym, gdzie nie ma glodu i chlodu. Pojdziemy przed tron Dzieciny dzisie narodzonej.

(muzyka a potem spiew)

Gloria, Gloria. Gloria in exelsis Deo

gong

Pani . - Oh, jest moja dziewczyna. Znalazłam ją nareszcie. Moje biedactwo s
spi.

Pan. - Nie. Ona nie żyje. Zmarła na śmierć

Pani. - Ach, co ty mówisz ? To być nie może. To ja jestem winna, że jej n
nie zabrałam od razu

Pan.- Spojrz, jaki są rozkoszny uśmiech na twarzy. Taki anielski. Musia
ła mieć sliczne pobrazy przed śmiercią.

Pani. - W reku trzyma spalone pudełko zapalek

Pani. - Biedactwo. Chciała się ogrzać

gong

Pani. - Tak się skończyła historia dziewczynki z zapalkami, małej zblakanej
sierotki. Lecz to są wspomnienia dzieci kochane, tylko wspomnienia,
być może z minionej wojny, które nas zawsze przesładują.

Lecz dziś w dzień tak uroczysty, gdy serca nasze są przepełnione ra-
doscia i szczesciem nie myślamy o smutnych rzeczach.

Niech w was każde z uśmiechem siada do wigilijnego stołu, niech
każde spieszy zapalić świeczki na choince i śpiewać " Podnieś ręce
Boże Dziecie, błogosław Ojczyznę miłą "

Don, don, don

din, don, don

wigilijny dzwoni dzwon

din, don, don,

din, don, don,

Chorus męski -

Narodzi się Pan

" Chorus żeński -

Narodzi się Pan

Chorus -

Narodzi się Pan dzisiajżej nocy

Śpiew -

Gloria, Gloria, Gloria in exelsis Deo.